

Wychodzi w każdą sobotę o godz. 6. po południu. — Numer pojedynczy w miejscu 10 ct., pocztą 12 ct. — Biuro Redakcyi i Administracyi: w Drukarni K. F. Arwaja (ul. Farna) — Listy należy frankować. — Redakcyi nie zwraca się w miesiącu: rocznie 5 złr., półrocznie 2 złr. 50 ct., kwartalnie 1 złr. 25 ct., miesięcznie 42 ct. — Z przesyłką pocztową: rocznie 6 złr., półrocznie 3 złr., kwartalnie 1 złr. 50 ct., miesięcznie 42 ct. — Redakcyi przyjmuje się tylko za cały miesiąc. — Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje: Administracya Tygodnika Rzeszowskiego i sklep galant. J. Kostkiewicza w Rzeszowie. — Ceny ogłoszeń: Ogłoszenia po 5 ct. od miejsca jednego wiersza sześćdziesiątowego drobnym drukiem. — Reklamy w rubryce „Nadesłane” po 10 ct. od wiersza.

Nr. 138.

Rzeszów, dnia 18 Lutego 1888.

Rok III.

## KALENDARZ.

Luty	Święta rzymsko-katolickie	Święta grecko-katolickie
19. niedziela	Konrada	Parfenija.
20. poniedziałek	Nicofora	Fiodora męcz.
21. wtorek	Eleanory.	Nykifora męcz.
22. środa	Piotra Katedr.	Charlampija.
23. czwartek	Romany panny.	Własja męcz.
24. piątek	Macieja apost.	Meletja ar.
25. sobota	Anastazyi.	Martyniana.

Rocznice historyczne: 19. lut. 1472. Narodzenie Kopernika. — 20. lut. 1831. Bitwa i klęska Polaków pod Grochowem. — 21. lut. 1544. Koronacja Zygmunta Augusta. — 22. lut. 1387. Chrystus Litwy — 23. lut. 1766. Stanisław Leszczyński. — 25. lut. 1777. Turcyja odstępuje Austrii Bukowinę.

## PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Rzeszów, 17. lutego.

Mowa ks. Bismarka jest jeszcze ciągle przedmiotem rozpraw i poglądów dziennikarskich. Jedni widzą w niej wielką manifestacją pokojową i gotowi przysięgać na wszystkie bogi pruskie, że wojny nie będzie, lecz wkrótce nastąpi kongres lub coś podobnego, na którym monarchowie załatwią w świętej zgodzie sprawę bułgarską, która jedna w bratnim porozumieniu ich stoi jeszcze na przeszkodzie; drudzy doszli do zupełnie przeciwnego rezultatu swych badań. Mowa ks. Bismarka była prostym blichtrzem, aby od Niemców wydusić nowe kredyty wojskowe, uspić podchlebstwami na jakiś czas czujność Rosyi, Austrii zaś podbić bębna i zniewolić ją do dalszych uzbrojeń, a wreszcie tumaniąc siebie i ludzi, że nie ma niebezpieczeństwa zerwania pokoju, podczas gdy wszyscy czczą zerwanie pokoju, podczas gdy wszyscy widzą i czują, że pokój ten tylko na włosku wisi, a same Niemcy jak najwyraźniej do wojny zmierzają.

Nie podzielamy złudzeń optymistycznych, które na głos ks. Bismarka każą zamknąć surmiej wojennej a miecze zamieniać na łomiesze. Kanclerz niemiecki jest niewątpliwie wielkim mężem stanu, ale wszechwładnym człowiekiem w Europie nie jest; dlatego nie zawsze wypadki dadzą się ugiąć do jego woli, jakby to jego apologeci widzieć chcieli. Zna on w znakomitym stopniu sztukę lawirowania pomiędzy nimi, lecz sztuka ta nie jest niezawodna wobec nieubłaganej logiki wypadków, a nawet wobec ślepego przypadku. Od dwudziestu lat nagromadziło się w Europie tyle materiału palnego, że lada iskra może spowodować wybuch, którego nikt ugiąć nie zdoła.

Ks. Bismark świadom jest tego niebezpieczeństwa, niezawodnie lepiej, jak kto inny w Europie. Zapalnego stanu rzeczy prostym słowem, racjonalnie z trybuny parlamentarnej, lub kruczkami

dyplomatycznymi zmienić on nie potrafi, co najwięcej starać się może o odroczenie chwili strasznego wybuchu, co też udawało mu się dotąd szczęśliwie i z tego względu słusznie może się pochylać, że już nieraz w ciągu ostatnich lat zachował pokój Europie, chociaż żadna z palących kwestyj rozwiązana nie została.

Wierzmy, że taki stan rzeczy radby on utrzymać aż do swego zgonu — skoro zmienić go nie może — niechby inni wypili piwo, które w wielkiej części sam nawarzył. Ale niestety widzi on, że wypadki wewnętrzną swoją siłą prą do przesilenia i że takowe lada chwila nastąpić może. Jako przeczorny mąż stanu czyni dla tego wszystko, aby jeżeli ta chwila nadejdzie, nie zastała go nieprzygotowanym, lecz potężnym i uzbrojonym od stóp do głowy. Dlatego to godził, jak mógł, sąsiadów i zalewał pilnie wszelkie ślady pojawiającego się pożaru, — ale tymczasem uzupełniał i pomażał zbrojną siłę Niemiec, wynajdywał coraz nowe źródła dochodów skarbowych, wymuszał groźbą i postachem kolosalne kredyty od posłusznego parlamentu i doprowadził do tego, że w ostatniej swej mowie mógł powiedzieć: „Niemcy oprócz Boga niktogo się nie boją” — bo w danej chwili mogą rzucić milion bagnatów przeciw Rosyi, drugi milion przeciw Francyi, a jeszcze jeden milion będą mieli w rezerwie. Nadto staną po ich stronie niemniej potężni sprzymierzeńcy, jak Austrija i Włochy, a takiej sile któż się oprzeć zdoła! Z tego punktu widzenia trzeba przyznać słusność na pozór paradoksalnym twierdzeniu ks. Bismarka, że pokój zależy od większej liczby bagnatów i że kanclerz był i jest najgorliwszym orędownikiem pokoju.

Mimo to ks. kanclerz niemiecki nie popycha Niemiec do wojny i radby jej uniknąć a miaowicie: wojny z Rosyją, bo wtedy przyszłoby do wojny także z Francją. Z tego powodu starał się w ostatnich swej mowie przekonać Rosyję, że nie ma powodu do walki z Niemcami, dawnymi swoimi sprzymierzeńcami i jeszcze gotowymi do niesienia jej dalszych usług. Przy tej sposobności kanclerz potrącił zrzęcznie o kwestyi bułgarską, uznał prawa Rosyi do dominującego wpływu w Bułgaryi i zakończył oświadczeniem, że wezwany dołoży wszelkich starań u sultana, aby sprawy te załatwić w duchu słusznych domagań się rosyjskich.

Po trzeźwym rozpatrzeniu się w mowie ks. Bismarka twierdzimy, że ustęp w niej o Bułgaryi należy uważać za część jej główną i za cel jej właściwy. Ks. kanclerz wykazał przy tej sposobności, że traktat przymierza austr. niemieckiego z r. 1879. nie ma związku ze sprawą bułgarską, że może ona dotykać interesów Austro-Węgier, lecz Niemców nie ona nie obchodzi, że niechby Rosya tylko oświadczyła, czego żąda, a słuszne jej pretensje będą uwzględnione.

Otóż na tej kwestyi ugrzęzło obecnie polityczne przesilenie europejskie i są oznaki, że sprawa bułgarska stanie znowu na pierwszym planie. Rosya zachowała się zrazu dosyć obojętnie wobec oświadczeń ks. Bismarka i propozycji jej czynionych, a poseł rosyjski w Paryżu hr. Mohrenheim zaczął nawet umizgać się znanemu p. Floquetowi, domniemanemu prezydentowi ministrów. W ślad za tem dzienniki rosyjskie i francuskie zaczęły rozprawiać na temat przymierza rosyjsko-francuskiego, do którego by także Anglia przystąpić miała, w której od czasu wizyty Churchilla w Moskwie i Petersburgu miały obudzić się sympatyje rosyjskie.

Lecz niebawem pojawiło się oświadczenie lorda Salisburyego, że Anglia pozostaje przy tradycyjnej swojej polityce na Wschodzie, dlatego nie mogłaby obojętnym pozostać widzem, gdyby Rosya chwyciła się środków nielegalnych na półwyspie bałkańskim. Oświadczenia Salisburyego potwierdził Ferguson w Izbie posłów, a nadto dał do zrozumienia, że między mocarstwami sprzymierzonemi a Anglią istnieje już nawet porozumienie się a może nawet traktat w przewidywaniu tej ewentalności. Z drugiej strony Crispi zaznaczył w parlamencie wioskim, że na wypadek wojny Francyi z Niemcami, Włochy staną po stronie ostatnich, a dzienniki ogłosiły wnet potem traktat przymierza między Włochami, Austriją i Niemcami, może nie zupełnie autentyczny, ale mniej więcej prawdziwy.

Mogło to dać do myślenia Rosyi i zachęcić ją do wypróbowania przyjaźni bismarkowskiej. Ambasador Szuwałów powrócił bowiem do Berlina i konferował długo z Bismarkami, a dzisiejszy telegram z Wiednia sygnalizuje początek rokowań względem Bułgaryi. Celem tych rokowań jest skłonienie sultana przez mocarstwa do podjęcia kroków przeciw ks. Koburgskiemu.

W Wiedniu nie przeczą możliwości rokowań, ale zdaje się nam, że skończy się na niczem. Gdyby nawet sultan zawezwał ks. Ferdynanda do opuszczenia Bułgaryi, to ten rozkazu nie usłucha; zbrojna zaś interwencja Turcyi stałaby się hasłem powszechnego powstania nie tylko w Bułgaryi i Rumelii, lecz także w Macedonii. Może ks. Bismark będzie przemawiał za umocowaniem Rosyi do przywrócenia tam porządku (?) i stanu rzeczy przed rewolucją ks. Battenberskiego; lecz na okupację Bułgaryi przez wojska rosyjskie nie zgodzi się ani Austrija, ani Anglia i Włochy. Zresztą wszystkie wieści, że Rosyi nie chodzi o Bułgaryę, lecz o zajęcie Konstantynopola i Bosforu, tych zaś bez wielkiej wojny otrzymać nie może. Ale bo i ks. Bismarkowi nie rozchodzi się naturalnie ani o Rosyję, ani o swoich sprzymierzeńców, lecz o same tylko Niemcy. Dlatego pragnąłby gorąco, aby burza, która dziś zagraża Niemcom, odsunęła się od ich granic, a wylała się nad Wschodem. W tym też kierunku pójdą prawdopodobnie jego usiłowania

w najbliższych tygodniach, a czy się mu uda uniknąć wojny, niedaleka przyszłość okaże. W każdym razie dla monarchii austriackiej zbliża się chwila przesilenia, a wtedy się okaże, o ile zasłużonemi były owoce na cześć hr. Juliusza Andrassego za jego aredyzielo sztuki dyplomatycznej, jakim ma być traktat z r. 1879. Poster Lloyd omawiając te stosunki zapewnia czytelników, że sojusz z Niemcami przydać się nam może w najbliższej przyszłości tylko jako „przyjazna neutralność” tego mocarstwa dla Austrii, natomiast zaś sami będziemy musieli porachować się z Rosyją, gdy ona zechce zbrojnie targnąć się na Bułgaryę, i sami poniesiemy kosztą naszej bałkańskiej polityki.

Obwieszczenie Namiestnictwa z dnia 10 Lutego 1888 roku, l. 8,204, w sprawie powołania IV klasy wieku do poboru wojskowego w roku 1888 w Galicyi wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim.

C. k. Ministerstwo obrony krajowej w porozumieniu z c. k. Państwem Ministerstwem wojny zarządziło, na podstawie przepisów § 32 ustawy z d. 2 października 1882 r. Nr. 153 dz. p. p., powołanie IV klasy wieku do tegorocznego poboru wojskowego w Galicyi wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim. Zarządzenie to podaje się, wskutek reskryptu wys. c. k. Ministerstwa obrony krajowej z dnia 28 stycznia b. r. l. 1,724/242 IIa, do powszechnej wiadomości.

Zaleski m. p.

## W sprawie reformy gminnej.

Czytamy w Gazecie Lwowskiej:

Wydział krajowy w roku zeszłym ograniczył się jedynie do przedłożenia Sejmowi projektu do ustawy dla miast i żądnych wniosków w przedmiocie reformy ustawodawstwa co do gmin wiejskich nie poczynił. Uczynił to z rozmysłu, z postanowienia, że spraw tak bardzo wnioskujących w rzeń i podstawę ustroju polityczno-administracyjnego a nawet społecznego, nie załatwia się bez ich ujmij pospiesznie i a tempo; uczynił to — jak sam w swém sprawozdaniu przyznaje — i z obawy przed ukroczeniem a choćby tylko naruszeniem samorządu gminnego, tego tak cennego nabytku w politycznym rozwoju naszego kraju; uczynił to może i z uwagi, że wypracowane w tej mierze projekty nie zupełnie były dojrzałymi do poddania ich pod publiczną dyskusję a już zupełnie nie do uzyskania uchwały Sejmowej. Wydział krajowy sam przyznał, że postanowienia zawarte w wypracowanych projektach reformy gmin wiejskich należałoby jeszcze organizmie połączyć z postanowieniami obowiązującej ustawy gminnej, zbadać ich na siebie oddziaływa-

2.)

## Z PODOŁA

Listy Zofii do Janiny.

(C. d.)

Nie było tu w okolicy opuszczonej rodziny, którejby nie dopomógł, nie było potrzebującego rady, któregooby mądrém słowem nie wsparł a przykładem nie zachęcił, nie było dziecka, męża i starca, którzyby nie znali marszałka S.

Totóż pan rozległych włości, gdy przejeżdżał z Kamieńca, gdzie był członkiem wielu stowarzyszeń, do domu, na lichym wózecku, nazywanym tu u nas szarabanem (char a banc), musiał często stawać na drodze, bo ten go pytał, czy dobrze sprzedał swego konia, tam znów arendarz prosił o radę, czy ma jeszcze utrzymywać dłużej woli na brai, tu kobiecina goniąc prosiaka prosiła, aby odgadł, ile też zań dała.

Tak był znany z uczynności i miłości bliźniego, że ani różnica wyznania, ani ogromny przedział towarzyski, społeczny, nie przeszkadzał ani cyganowi, ani żydowi, ani moskalowi, dziadowi lub rzemieślnikowi zbliżyć się do tego, do którego adresowano zwykle „Jasnie Wielmożny.”

Możesz sobie wyobrazić, mówiła wujenka, szycząc zapalczywie sukienkę dla wnuczki, co to za żal ogarnął całe Podole, gdy nagły wypadek zabrał tego wielbionego od wszystkich człowieka.

— Cóż za wypadek wujeneczko, co to za wypadek? pytałaś z niemniejszą energią obracając szydelkiem, którym zaczęła przed chwilą robiłam wstawkę.

— Oto pan marszałek, jak wszyscy S., namiętnie lubił konie. Codziennie zimą, czy latem, przyprowadzano mu na dziedziniec młodego konia, który był najmłodszym z ucni stajennych.

— Ależ, to jeszcze nie groźnego dla pana marszałka, ośmieliłam się przerwać.

— I owszem, to właśnie było powodem jego śmierci. Wziął sam od pacholka sznur, i stanął na środku. Wtém ktoś z przechodzących zaczął pana S.; ten się zapomniał, że ma obok siebie ognistego i nieujęzdzzonego rumaka, otóż spłoszony koń tak szybko zaczął wirować, że niczém marszałek się opamiętał, leżał trzy razy mocno skrepowany wokół linki. Za każdym razem chcąc się podnieść, był mocniej szarpnięty.

Wstrzymano konia, ale nieszczęśliwy pan S. miał wszystkie wnętrzności już tak nadwyrżone, że w dwa dni potem wśród nieopisanych cierpień, pojednany z Bogiem, oddał mu duszę.

Został oto ten syn, którego widziałas. Majątek jest w kuratelę, gdyż chłopiec niepełnoletni, ale chciwy tych pełnych miłości bliźniego uczynków, jakimś jaśniał ojciec jego, wiesz w jaki sposób przychodzi z pomocą nieszczęśliwym uczniom, których nie stać na opłatę szkolną, a którzy mają wybitniejsze zdolności?

Oto wiedząc, że jako małoletni nie rozporządza jeszcze żadnym kapitałem, daje lekcye w domach zamożnych, i otrzymane tamże pieniądze obraca na wspomnienie kilku ubogich a zdolnych współuczniów.

Zdolności ma niepospolite. Rzecz raz przeczytana lub słyszana staje się jego stałym umysłowym nabytkiem.

Patrz, ile dobrodziejstwa przynosi praca jednostki w rozumnie obranym kierunku!

Ile to rodzin błogosławi to chłopię o wielkiej miłości serca! Ile może znakomitych ludzi powstanie w skutek tej bratersko koleżeńskij pomocy!

— Szkoda, że nie miałam czasu przypatrzeć się, jak wygląda ten młody dobroczyńca.

— Podobny zupełnie do ojca. Włos czarny, oczy błękitne, cera blada, lubo że twarz czerstwa, znać w nim zdolności umysłowe, ale i niepospolitą siłę woli i zastanowienia.

Mówi z wolna, jak gdyby się namyślał. Szczególniej przyjemny ma uśmiech, może temu, że rzadko widzieć go można śmiejącym się.

Muszę cię poznać poniekąd z córkami wujenki.

Starsza, pani Helena, średniego wzrostu blondyna, poszła za mąż w szczególniejszy sposób.

Wujenka od lat dawnych utrzymywała pensjonat paniński, i dopiero od lat paru zwinęła go.

To spowodowało częste wizyty wielu nieznanych figur. Matki, ojcowie, stryjowie, bracia starsi etc. odwiedzali tutaj wychowanki pensjonatu zawsze przy współdziiale ochmistryni.

Wydarzyło się raz, że wujenka udała się z młodszą córką Manią i panienkami na przechadzke.

Hela, wypraszając się mocnym bólem głowy, została sama.

Po odejściu całej kawalkaty zadzwoniono.

Okazało się, że stryjczek jednę z pańienek, obywatel ze wsi, będąc w Kamieńcu chciał odwiedzić bratanek.

Służąca oświadczyła mu, że tylko starsza panienka została w domu, aby był laskaw zatrzymać się w salonie, że całe towarzystwo niebawem nadejdzie.

W drzwiach okazał się Heli mężczyzna około lat 60. Miła i rozumna twarz, jak opowiadała, przyjemne na nią uczyniła wrażenie.

Rozmawiano o nauce, o stosunkach towarzyskich, o dziennikach, autorach i autorkach.

— Widzę tu wśród dzienników warszawskich poezye Maryi K., jakże pani znajdujesz jej utwory?

— O ile ocenić mogę, widzę talent ogromny, zdolności genialne, nieokreśloną łatwość w wytworzeniu różnorodnych sytuacji, wiele dobrego smaku, tylko nie widzę jednę najważniejszą rzecz — wiary.

Po przeczytaniu kilku utworów, którymi byłam zachwycona, spostrzegłam jakiś rozstrój w duszy, coś jak gdyby grzeszne narzekanie na Opatrzność, że pozwala tylu nieszczęśliwym jednostkom cierpieć bezpomocnie. Tak, odważyłam się wewnętrznym na szemranie przeciw temu, com wielbić i czcić powinna.

Z tej więc prostej przyczyny nie mogę oceniać tego olbrzymiego talentu, tak, jakby można gdyby on przybrał szaty rodzime — polskie, t. j. gdyby miał za podstawę to, czem światy i rządy stoją i mocują.

— Słusznie pani twierdzisz, zadaniem poety

jest dusze podnosić, uszlachetniać, upiększać, uspokajać i koić, godzić i ku wyższym podnosić celom, gdzie tego nie ma, tam nie trzymano się głosu, jaki Bóg wlał w piersi każdego poety...

Więc spokój lub rozstrój wewnętrzny jest owym kamertonem, po którym pani poznajesz czystość, czy wysokość tonów zamykających się w czytanych przez nią dziełach?

— Już to przedewszystkiem mama stara się o to, aby na tym oto stole nie znajdowały się książki, których treść zgubnie wpłynęłyby na młode czytelniczki zdołała. Jeżeli jednak nawet wśród pozwolonych przedmiotów znajdują się takie utwory n. p. poezye, choćby znanych ze sławy osób, które jednak zaniepokoją duszę zamiast w nią wlać pokój, ufnosć ku Stwórcy, miłość i wdzięczność, to w takim razie mam to przeswiadczenie, że albo nie dość zrozumiale napisano, lub też, że utwór nie odpowiada założeniu poety.

— Pani, jak widzę, przeważnie zajmujesz się lekturą?

— I owszem, dział mój, jako dorosłej, jest gospodarka domowa.

— Czy pani jest zwolenniczką muzyki?

— Dwie godziny dziennie poświęcam fortepianowi, a że muzykę lubię, szybko miną mi chwile, które jej oddaje.

— Założyłbym się, że drugi paluszek u lewej ręki musi być głodziutki i nie nosi śladu raniącej go igielki, bo kto ma czas na obszerną lekturę, na gospodarstwo i muzykę, to chyba nie mu go nie zostaje na te małe niewieście robotki, które dawniej stanowiły pierwszy dział w życiu naszych niewiast.

— Przeciwnie — tutaj w domu mamy musimy mieć pewien zapas rozlicznych robót ręcznych, bo nie wolno z reguły z próżniemi siedzieć rękami, i nawet myśle, że niepodobna byłoby urządzić sobie życie nie mając zamiłowania w tem, co dla nas kobiet jest koniecznością.

Nie wiedziałam — opowiadała mi Hela, do czego doprowadzi pana M. ta skrupulatna indagaacya, później dopiero otworzyły mi się oczy.

(C. d. n.)

nie i upewnić się, czy wprowadzone w życie nie stanęłyby w sprzeczności z duchem ustawodawstwa gminnego w naszym kraju. Było to motywowanie bardzo słuszne.

Nie spuszczając jednak z oka wykazanych i udowodnionych braków, Wydział krajowy zapowiedział, że nie uchyla się od dalszego badania stosunków gmin wiejskich, że owszem gotów jest rozpocząć sprawę reformy poddać dalszemu badaniu i statecznej uwadze, a na wezwanie Sejmu gotów jest wejść w rokowanie z c. k. Rządem co do reformy gmin wiejskich i małopolskich.

Z tej insynuacji zawartej w sprawozdaniu Wydziału krajowego skorzystała komisja gminna sejmowa i w sprawozdaniu o czynnościach departamentu I. (gminnego) Wydziału krajowego wniosła rezolucję (B), którą Sejm uchwalil, polecającą Wydziałowi krajowemu, iżby na drodze badania w przedmiocie reformy gminnej dalej postępował, wszedł w rokowania z c. k. Rządem i Sejmowi odpowiednio wnioski przedłożył.

Wydział krajowy w wykonaniu tego polecenia Sejmu postanowił na sesji z 10. lutego przy stać się:

1) do wypracowania zasad dla ustawy gminnej dla miasteczek, projekt ten ma być przedłożony komitetowi redakcyjnemu z 3 członków złożonemu (hr. Stanisław Badien, dr. Pilat i dr. Tad. Skalkowski), poczem Wydział kraj. przesyła go c. k. Rządowi i Wydziałowi powiatowemu, celem zasięgnięcia ich opinii.

2) Wypracować nowelę do ustawy o Reprezentacyach powiatowych w tym kierunku, iżby sekretarze Rad powiatowych musieli posiadać odpowiednie kwalifikacje, a nadto iżby Wydział powiatowe musiały utrzymywać stałych lustratorów majątków gminnych.

3) Wypracować nowelę o kwalifikacji pisarzy gminnych w myśl znanych uchwał ankiety gminnej. Powyższe projekty mają być przedłożone do zatwierdzenia przedewszystkiem powyższemu komitetowi. Następnie postanowiono wydać okólnik do Wydziałów powiatowych, celem zebrania dat potrzebnych do noweli o pisarzach gminnych, i wezwać wszystkie Wydziały powiatowe, ażeby lustratorowie i delegaci Wydziałów powiatowych, badający stan majątków gminnych, zwracali uwagę na wykonywanie policyi miejscowej w gminach i donosili Wydziałowi powiatowemu o dostrzeżonych wadliwościach. Tę samą prośbę postanowiono wystosować do c. k. Rządu, aby żandarmeryja zwracała uwagę na wykonywanie policyi miejscowej i donosiła starostom o dostrzeżonych nieprawidłowościach, starostwa zaś uwiadamywałyby o tem Wydziały powiatowe.

## Ustawa przeciw fałszerstwom wiktualów.

Przedłożony niedawno Radzie państwa projekt do ustawy, dotyczącej handlu wiktualami i niektórymi przedmiotami do zwykłego użytku, opiewa jak następuje:

§. 1. Handel wiktualami, jak również zabawkami, tapetami, przedmiotami zbioru, naczyniem dla jadła lub napitku, wreszcie naczyniem, używanem do gotowania albo przechowywania wiktualów; dalej wagami, miarami i innego rodzaju narzędziami do mierzenia, a przeznaczonemi do użytku przy wiktualach; nakoniec handel naftą podlega nadzorowi w myśl ustawy.

§. 2. Do wykonywania tego nadzoru powołane są gminy — o ile nie są w samoistnym zakresie działania obowiązane do utrzymywania policyi sanitarniej i wiktualowej — o tyle w zakresie poruczonem; dalej organa władz politycznych, zwłaszcza zaś rządowi lekarze powiatowi. Celem nadzorowania gmin, pod względem wykonywania przez nie tej ustawy, a w razie potrzeby celem samodzielnego czuwania nad wymienionymi handlarzami, winien rząd ustanowić inspektorów państwowych. Gminy z własnym statutem, jak niemniej gminy o ludności przynajmniej 10.000 głów, są obowiązane ustanowić u siebie z przysiężone organa dla wykonywania sanitarniej i wiktualowej policyi. Takimi organami mogą być tylko indywiduala, które wykazują się dostateczną kwalifikacją zawodową do tej służby nadzorczej. Do normowania tej kwalifikacji jest rząd upoważniony, który też może sobie zastrzedz zatwierdzenie tych ustanawianych organów.

§. 3. przynajmniej organom kontrolującym prawo rewizyi i prawo zabierania próbek z tych artykułów, które stanowią przedmiot ustawy i wszędzie gdziekolwiek one są bądź to sporządzane, bądź przechowywane lub sprzedawane. — §. 4. nadaje im celem szybkiego proceduru — rozległy zakres działania w tych wszystkich razach, gdy rzeczono artykuły są widocznie zepsute, zawierają jakieś właściwości dla zdrowia i życia szkodliwe (mięso z trychinami itp.) lub łatwo ulegają zmianom na niekorzyść swęj jakości, a czego można dojść z pomocą zwykłych środków. — §. 5. zawiera postanowienia, ochraniające handlarzy i przemysłowców przed wszelakiem nadużyciem ze strony organów kontrolujących.

§§. 6. i 7. przynajmniej rządowi prawo wydawania przepisów, zakażujących lub je ograniczających sposób sporządzania, przechowania, opakowania, sprzedaży, sygnowania itd. artykułów niniejszą ustawą objętych. Pierwszy z tych paragrafów dotyczy ewentualnych rządowych postanowień w kwestyi opieki nad zdrowiem ludności; drugi traktuje przeważnie o ochronie rządowej przeciw rozmaitym krzywdom ekonomicznym. — §. 8. mówi o użytkowaniu materiałów, nieużywanych dotychczas przy sporządzaniu naczyń do gotowania, dla jadła, picia itd. — §. 9. zawiera postanowienia karne dla zabezpieczenia środków kontrolnych w §. 8. wyrażonych

§. 10. sankcyę kar za wykroczenia przeciw rozporządzeniom, przewidzianym w §§. 6. 7. i 8. lub kiedykolwiek pierwiej wydanym. — §. 11. wylicza normy karne za naśladowanie, fałszerstwo, fałszywe określanie towarów i wiktualów, a to w granicach zaznaczonych w §. 12; §§. 13. i 14. kary za szkodliwe dla zdrowia sporządzanie, sprzedaż i używanie artykułów handlowych; §§. 15. i 16. zawierają postanowienia karne zarówno w sprawie wiktualów, jak rozmaitych artykułów do użytku służących; §. 19. normuje kompetencyę sądów w sprawie rozmaitych wypadków przekroczenia; §§. 17. i 18. regulują p o b o c z n e kary konfiskat, ogłoszeń publicznych i utraty koncesyi; §. 20. wymienia te wypadki, w których kara może być wymierzona bez poprzedniego postępowania karnego. przez natychmiastowe podyktowanie kary.

§. 21. mówi o urządzeniu państwowych zakładów rewizyjnych; §. 22. o takichże zakładach gminnych; §. 23. o zakresie działania zakładów rewizyjnych; §. 24. o superrewizyi rezultatów badania takiego zakładu; §. 25. o obowiązkach zakładu, donoszenia do wyższej władzy o każdej ważniejszej sprawie; §. 26. o kosztach rewizyjnych technicznych; §. 27. normuje dopuszczalność prowadzenia dowodu rzeczoznawczego z pomocą orzeczeń organów kontrolujących zakładów rewizyjnych; §. 28. traktuje o sposobie używania grzywny i kwot, uzyskanych ze sprzedaży artykułu skonfiskowanego; §. 29. upoważnia rząd, aby celem swęj kooperacyi i dla skutecznego wykonywania tej ustawy, mianować mógł reprezentantów z dziedziny nauki. Wreszcie §§. 30. i 31. zawierają postanowienia i klauzulę o wejściu w życie powyższej ustawy.

## Polska pielgrzymka jubileuszowa do Rzymu.

Ks. dr. Wincenty Smoczyński, kanonik honorowy i proboszcz w Tenczynku, ogłasza następujące pismo:

Na moce upoważnienia i polecenia od właściwej Wys. Władzy Duchownej, mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, iż gdy wszystkie narody katolickie biorą tak żywy, a w tak rozlicznie objawiający się sposób udział w sprawie jubileuszu Jego Świątobliwości Leona XIII. Papieża, i wszystkie tem się szyczą i radują, że mają wielu ze swoich obywateli obecnych w Rzymie, dla złożenia u stóp Namiestnika Chrystusowego hołdu miłości, uszanowania i synowskich życzeń, służną, a nawet konieczną jest rzeczą, abyśmy i my, jako naród katolicki, stawili się u Progów Apostolskich, z naszymi uczuciami hołdu i miłości. — Zarządzone więc pielgrzymka, tę a nie inną, ma cechę. A tak, jak od wszystkich katolickich narodów idą pątnicy ze wszystkich warstw społecznych, potrzeba, aby i naród nasz miał ze wszystkich stanów przedstawicieli. Duchowieństwo, szlachta, mieszczaństwo i włościanie, składający jeden naród, powinni wspólny wziąć udział w tym tak nadzwyczajnym objawie katolickich uczuć, który, jak w historii każdego katolika stanowić będzie piękną kartę jego żywota, tak i w historii narodu będzie jednym z bardzo pięknych historycznych zdarzeń.

Pielgrzymka ta do Wiecznego Miasta zbierze się w Krakowie i w dniu 6 kwietnia b. r. w godzinach popołudniowych wyjedzie z pod Wawelu wprost przez Wiedeń do Padwy. Dla zmniejszenia kosztów podróży, mogą pielgrzymi oprócz tego wsiadać na stacjach kolei żel. w Krzeszowicach, w Oświęcimiu i w Buguminie czyli Oderbergu. — Po odprawieniu nabożeństwie i odwiedzeniu grobu św. Antoniego, oraz kościoła św. Justyna w Padwie, pielgrzymka wyjedzie wprost do Loreto, gdzie się znajduje ów domek Nazaretu, w którym mieszkała Najświęta. Matka naszego Zbawiciela i gdzie „Słowo stało się Ciałem“. — Po nabożeństwie pielgrzymka uda się do Loreto do Assyżu, dla nawiedzenia grobów św. Franciszka i św. Klary i miejsc uwiecznionych pokutą, modlitwą, pracą i anielskim życiem tych wielkich świętych, oraz tylu innych świętych a znakomitych ludzi, którzy przez długie wieki jedni po drugich uświęcili te miejsca swemi czynami. — Z Assyżu wyjedzie pielgrzymka wprost do Rzymu, gdzie stanie rano dn. 11 kwietnia, w sam dzień patrona J. Ś. Leona XIII Papieża. — W Rzymie pielgrzymi pozostaną dui dziesięć, to jest do dnia 21 kwietnia, i tego dnia opuszczą Wieczne Miasto. Kto by jednakże chciał dłużej pozostać, to mając w ręku bilet zwrotny, może to swobodnie uczynić i powrócić do kraju przez Florencyę (Chiusi-Terentola), Bolonię i Wenecyę, w których to trzech miastach może pozostać tak długo, jak zechce, z tym jednak warunkiem, aby podróż cała od chwili wyjazdu z kraju do powrotu nie trwała dłużej nad dni 60. Kto jednakże nie zechce w Rzymie dłużej pozostać, to może z pielgrzymką wracać.

Pielgrzymi, powracający wraz z kierownikiem, zatrzymają się we Florencyi dla odwiedzenia grobu św. Maryi Magdaleny de Pazzis, oraz niektórych kościołów tamtejszych. Zatrzymają się następnie w Bolonii dla odwiedzenia grobu św. Dominika i św. Katarzyny Bolońskiej; a następnie udadzą się do Wenecyi, dla odwiedzenia św. Marka ewangelisty. Z Wenecyi pojedą przez Pontebę do Wiednia, gdzie nawiedzą grób bł. Klemensa Hofbauera, znajdujący się w kościele Najśw. Maryi Stiegen, a któryto błogosławiony kapłan od r. 1787 przeszedł 21 lat pracował w Warszawie przy kościele św. Benona, wielkie zasługi tamże położył w pracy nad naszym społeczeństwem, psutem przez masoneryę i Francuzów, i którego w dniu 29 stycznia b. r. odbyła się w Rzymie beatyfikacya. — Z Wiednia pielgrzymi wrócą do swoich domów. Z Rzymu do Wiednia mogą powracać osobowo i pospieszni pociągami, byle w nich była odpowiednia klasa. Z Wiednia do Krakowa mogą tylko jechać pociągami osobowymi.

Kto z czcigodnych rodaków chce wziąć udział w tej pięknej, a drogiej sercu katolickiemu podróży, niechże rozpatrzy dobrze jej plan i warunki, a jeśli one będą dlań odpowiednie, niech się zgłosi do podpisanego na niniejszem ogłoszeniu. — Cena jazdy koleją żelazną do Rzymu i z powrotem jest następująca:

	I. kl.	II. kl.	III. kl.
Z Krakowa:	zr. 111.13	79.11	48.25
Z Krzeszowic:	„ 110.01	78.49	47.74
Z Oświęcimia:	„ 108.48	77.17	46.92
Z Bogumina:	„ 105.52	74.92	45.39

Ponieważ w Rzymie bardzo trudno jest o mieszkanie i tanię, a odpowiednie pożywienie, i to tak dalece, że np. przybyli na ostatni Nowy Rok pątnicy z Anglii, w liczbie osób 500, pierwszą noc zmuszeni byli przebyć pod kolumnadą św. Piotra; przeto, aby temu zapobiedz, i o ile możności wszelką wygodę zapewnić pielgrzymom, podpisany umyślnie jedził do Rzymu i zamówił rozmaite mieszkania wraz z pożywieniem dla osób przeszło 800. Ceny mieszkania z usługą i pożywieniem, to jest dwa razy dziennie mięsne potrawy z winem, wynoszą: Dla duchownych, pań i panów, oraz wszystkich pielgrzymujących niewiast po 2 zł. 40 ct. dziennie, czyli za dni 10 24 zł. Jestto cena niesłychanie tania, zważywszy, że pościel, usługa i kuchnia będą bardzo odpowiednie, gdyż nie jest to żadne przedsiębiorstwo. — Jakkolwiek nikogo nie zmusza się do przyjęcia mieszkania i pożywienia co dopiero określonego, jednak wyjątek stanowią niewiasty, jadące klasą trzecią, z których ani jedna nie może wziąć udziału w pielgrzymce, jeśli nadsyłając pieniądze na bilet kolejowy, nie nadesła zarazem i 24 zł. na pomieszkanię i pożywienie; a to dla tego, że potrzeba sił do zwiedzenia tyśiących osobliwosci i pamiątek chrześciańskich, znajdujących się w Wiecznym Mieście, a następnie, że brak znajomości języka naraziłby je na daleko większe wydatki i rozliczne kłopoty i nieprzyjemności. Wiewiasty i mężczyźni niezamożni, jeśli nie chcą mieć mieszkania i pożywienia w warunkach powyżej oznaczonych, mogą otrzymać mieszkanie tańsze, z noclegiem na słomie, po obozowemu, i pożywienie skromniejsze, za cenę 1 zł. i 25 ct. w. a. dziennie, czyli razem za dni 10 12 zł. i 50 ct. w. a., którąto sumę przy nadsyłaniu pieniędzy na bilet kolejowy w klasie III należy również nadesłać, inaczej pieniądze będą przyjęte, a to z powodów, jak wyżej powiedziano. Osoby, jadące klasą I i II, nie są obowiązane do zamówienia przez kierownika pielgrzymki mieszkania z pożywieniem. Pożywienie, w czasie podróży do Rzymu i z powrotem, należy do pielgrzymów, jak również nocleg, gdyby wypadł, przewóz rzeczy i dorozki, jeśli by kto takowej zażądał, oraz inne tym podobne wydatki.

Kto nie jest znanym, czy to z powodu swego stanowiska, czy z innych okoliczności, nie może bez polecenia jakiejś znanej a poważnej osoby, lub właściwego swego księdza proboszcza, brać udziału w pielgrzymce. Dlatego osoby nieznanne powinny w kopercie zapieczętowanej i opłaconej nadesłać takie polecenie, czyli poręczenie. Panie, panny i niewiasty te tylko mogą brać udział w pielgrzymce, które, oprócz polecenia, będą miały zapewnioną opiekę, n. p. ojca, matki, brata lub męża, lub jakiej innej poważnej osoby, biorącej udział w pielgrzymce.

Pieniądze wedle powyższego wykazu należy nadsyłać przekazem pocztowym pod adresem poniziej wskazanym z wyszczególnieniem dokładnem swoich żądań. Oprócz tego należy wyraźnie podać swe imię i nazwisko, stan, miejsce zamieszkania, parafie, dyecezyę i ostatnią pocztę. — Każdy pielgrzym otrzyma odwrotną pocztą w liście polecenym świadectwo brania udziału w pielgrzymce i niektóre objaśnienia, potrzebne do podróży i w czasie pobytu w Rzymie. Na tę odpowiedź uprasza się dołączyć w przekazie cnt. 15 w. a. — Są pobrane starania u właściwych Dyrekcji kolei żelaznych galicyjskich, aby dla pielgrzymów, którzy otrzymają odpowiednie poswiadczenie, uzyskać zniznienie ceny jazdy ze wszystkich miejsc Galicyi. U podpisanego znajduje się w małej liczbie do nabycia książka pod tytułem: Rzym, jego kościoły i pomniki, str. 522 z planem miasta Rzymu. Jestto książka nieodzownie potrzebna dla każdego, kto chce dobrze i wiele widzieć i to zapamiętać. Przy nadesłaniu pieniędzy na bilet można dołączyć 2 zł. 25 ct. na tę książkę, a będzie odwrotną pocztą przesłana. — Wszelkie zapytania uprasza się nadsyłać w listach opłaconych i załączyć markę pocztową stosowną na odpowiedź z dokładnym swoim adresem.

Ostatni termin do zgłoszenia się jest dzień 1go marca b. r.

W razie niedojścia pielgrzymki do skutku z jakiego nadzwyczajnego a nieprzewidzianego powodu, zapłata za bilet, jak i za pożywienie, po strąceniu pewnych drobnych wydatków, będzie zwróconą pielgrzymom.

Tenczynek, poczta Krzeszowice, d. 28 stycznia 1888.

Ks. dr. Wincenty Smoczyński, kanonik h. i proboszcz.

Zachęte do udziału w krajowej pielgrzymce do Rzymu zawiera piękny list pasterski księdza arcybiskupa Issakowicza, wydany na tegoroczny post wielkanocny.

Podobnież rozesłał także ks. biskup Pelesz okólnik do urzędów dekanalnych swęj dyecezyi, w którym wzywa kler swój do licznego udziału w kwietniowej pielgrzymce jubileuszowej, razem z inteligentniejszymi i zamożniejszymi włościanami.

## Korespondencye „Tyg. Rzesz“.

Jarosław, 15 lutego.

Posypawszy głowę popiołem, zrzuciwszy ciężkie brzemie grzechów karnawałowych — biorę za

pióro, aby wywiązać się z danego przyrzeczenia i podzielić z Wami dobre i złe wiadomości Jarosławowego grodu.

Wielkopostnia cisza rozpostarła już swe skrzydła po salach i salkach, gdzie przed chwilą grała muzyka i skoczne uwijały się pary; cisza ta pozwala mi przejść wspomnieniem do ostatnich zabaw i zdać Wam z nich sprawozdanie. Na pierwszym miejscu, idąc chronologicznym porządkiem, zaznaczę dzień 11. lutego, w którym dwa bale świetnie wypadły. Bal Towarzystwa kasynowego zgromadził bardzo liczne zebranie, ochoczych par stanęło do tańca około 30, bal „Gwiazdy“, urządzony w sali teatralnej, pięknie udekorowanej zielenią i herbami miasta Jarosławia, Polski, Rusi i Litwy, liczył o wiele więcej tańczących i nie tańczących, tak że mimo ogromnych wydatków, a stosunkowo bardzo niskich cen wstępu, został niewielki dochód, przeznaczony na założenie biblioteki. Bawiono się w tym dniu do rana, biały mazur zakochał dwie zabawy. We wtorek znów korpus oficerów urządził w kasynie ostatni bal w minionym karnawale, który pod żadnym względem nie ustąpił miejsca swoim poprzednikom.

Uspione wirem karnawałowym Towarzystwo amatorskie, budzi się do życia i rozpoczyna z dniem 26 lutego szereg swych przedstawień „Przeznana mamą“. Członkowie „Gwiazdy“ nie zasypiają również sprawy — zawiązują pomiędzy sobą kółko śpiewackie i dramatyczne, które przynajmniej dwa razy do roku okaże swoje siły wobec naszej publiczności. Jest to pierwszy objaw życia umysłowego, jakie w naszej klasie rzemieślniczej się rozbudza, a być może, że przy wytrwałosci i pracy pięknie się kiedyś rozwinie.

Na tem kończę weselszą część mojej korespondencyi, a przystępuję do opisanja Wam straszliwego wypadku, jaki przed kilku dniami się wydarzył.

Rozmaite budowy w Jarosławiu prowadzone zgromadzają wielkie zastępy nbożych ludzi, którzy nie mając komu powierzyć nadzoru nad dziećmi, zamykają je w domu. Jest to zwyczaj powszechnie u ubogiej naszej ludności praktykowany. W jednym z takich domków przedmiejskich, gdzie dwie rodziny mieszkaly, pozostawiono troje dzieci zamkniętych na klucz bez dozoru, które wznieciły ogień we wnętrzu mieszkania. Sędziwi spostrzegli ogień w chwili, kiedy płomień przez okno wydobyl się na dach. W chwili tej heroiczny czyn jakiejś kobiety, która rzuciła się w palącą wewnątrz izbę, dwoje dzieci, prawie niemowląt mocno poparzonych, zachował od spalenia, trzecie zaś najstarsze, liczące około 6 lat, padło ofiarą pożogi. Po ugaszeniu ognia wyniesiono zwłokę dziesięcioletniego, którego matka ciężko zachorowała z rozpaczy, a ojciec próbował już podobno samobójstwa. Nadto zaznaczył muszę, że dwie te rodziny postradały w tem ogniu wszystko, co miały — i pozostały bez dachu, chleba i odzienia wśród zimy!

Istnieje u nas towarzystwo bratniej pomocy, które, niewątpliwie, poda rękę ludziom tak wielkim nieszczęściem dotkniętym a ze wszech miar politowania godnym. H. Z.

Kraków, 14. lutego.

Dziwicie się, że tak dawno już nie pisałem. Pisać łatwo, ale pisać tak, aby to wszystkich zadowoloniło, jest trudno; dlatego też zaczynam najpierw od... pogody.

Podczas gdy w Rzeszowie, jak słyszę, marniecznie, my tutaj w letnich paltoch chodzimy. Zabaw mieliśmy dość wiele — i prawie wszystkie udały się niepospolicie. Hawelka miał dobre czasy, ale lepsze jeszcze Mika.

Po tym króciutkim wstępie z wiadomości brukowych, przechodzę do spraw ogół obchodzących. Muszę mianowicie wspomnieć o uroczystosci, którą nasze sądownictwo obchodziło. Była to uroczystosc niezwykła. Kilku tutejszych radców apelacyjnych powzięło jeszcze zeszłego roku myśl uczczenia zasług prezydenta p. Zborowskiego, przez ofiarowanie mu jego portretu. Myśl taka, raz rzuczona, nie może utonąć, to też na wysięgi spieszyli wyżsi i niżsi z subskrypcyą. Dnia 4. b. m. nastąpiło uroczyste wręczenie, przez tutejszego malarza Lepszego artystycznie wykończonego portretu — przy której to uroczystosci bardzo dużo pochwał wypowiedziano. Opisywać Wam wszystkie mowy nie będę, przytoczę tylko niektóre ustępy. Najpierw przemówił p. radca Kawecki, który i w Rzeszowie jakiś czas urzędował. Zaznaczył on, że prezydent p. Zborowski i rzeszadzisz przed 4 laty do Krakowa, jako prezydent sądu kraj. w krótkim bardzo czasie wielkie dla tego sądu położył zasługi, to też skoro zakawała posada prezydenta apelacyi, członkowie sądu wyższego poznawszy jego niezwykłe zalety, szczerze go sobie na tem naczelnem stanowisku widzieć życzyli, co się też ziściło. W krótkim stosunkowo czasie usunął nielad i nieporządku, p. Kawecki powołał do gremium, bo tam były największe nieporządki; a to wszystko, na co zazwyczaj długich lat potrzeba, stało się jakby za poruszeniem różdżki czarodziejskiej, itd. itd.

Następnie uwoił wiceprezydent p. Madejewski. Wspomniał on o świeżej zasłudze prezydenta Zborowskiego w interesie sądownictwa tj. o ustanowieniu przy sądzie wyższym posady wiceprezydenta. Jest to zasługa — mówił on — znaczna, bo sądownictwo w kraju nie bardzo obfituje w wyższe posady.

Dalej przemówił prezydent krakowskiego sądu krajowego p. Jasiński, życząc jubilatowi, aby mu Bóg udzielił w długie lata zdrowia, a wszystkim nam pomocy do godnego odpowiedzenia obowiązkom służbowym.

W końcu podziękował p. Zborowski wszystkim za te „niezasłużone“ owacy, prosząc o poparcie jego dążeń i na przyszłość tj. jak długo zdoła wlaść sterem w jego ręku zostającym.

Wieczorem odbyła się wielka kolacya w domu pp. Zborowskich, na którą byli zaproszeni wszyscy

radcy sądu wyższego, wszyscy radcy z prezydentem sądu krajowego, wszyscy prezydenci sądów kolegiacyjnych i po jednym radcy z Sąca, Tarnowa, Gwałdów i Rzeszowa, z innych zaś urzędników był tylko sekretarz prezydialny p. Gubarzewski i oficyał p. Różycki.

Przeworsk. 15 lutego.

(R.) Karnawał przeszedł u nas w zupełnej ciszy i spokoju, tak że zdawało się nam, jakby go zupełnie nie było, to też post nadziedziły tak prędko, żadnej nam krzywdy nie zrobił.

W mieście cicho i glucho — tylko politycy przeworscy zastanawiają się nad tem, dlaczego tutejszy burmistrz wniezionego jeszcze 23 grudnia zeszłego roku protestu przeciw uchwale rady gminnej dotąd nie odesłał do Rady powiatowej? Może być, że pan burmistrzowi nie jest to miłe, iż protestujący co do podwyższenia płacy z 400 zł. na 800 podnieśli, że miasta sąsiednie daleko większe od Przeworska stosunkowo do dochodów i czynności burmistrza, płacą o wiele mniej; ale to trudno, bo przecież każdemu obywatelowi powinno zależeć, aby dochody miejskie wzrastały a nie szły na niepotrzebne dla części zachcianki wydatki. W urzędzie gminnym panuje nieporządek, bo czynności kasyera załatwia sam burmistrz, który w tym urzędzie jest bardzo rzadkim gościem, więc też strony muszą przychodzić po kilkanaście razy na dzień i dowiadywać się, kiedy zastać i burmistrza oglądać mogą. Zdaje się nam, że wszelkie burmistrze mają jakieś wyznaczone godziny, w którychby partye mogły ich zastać i interesa załatwić, bo przecież każdy ma swoje zajęcia i trudno mu jest kilkanaście razy na dzień odrywać się od pracy.

Na trotuarach i koło studni w samym rynku mógłbyś czytelniku kark skrócić, tyle jest lodu i śniegu a nikt się nie postara, by go wyrąbać i uprząć. Na zakładanie skwerów i klombów, toby się pieniądze znalazły, ale dla zabezpieczenia życia i zdrowia ludzkiego to ich nie ma. I rzeczywiście, tylko ubolewamy, że nieprzyszedł do nas tak długo oczekiwany komisarz rządowy, który byłby z pewnością ład i porządek zaprowadził. Bo jeśli w nieczem nie zależy, to cóż mają robić ręce i nogi? Taj tylko!

## KRONIKA.

Rzeszów, dnia 18. lutego 1888.

**Posiedzenie Rady miejskiej** nadzwyczajne, z powodu nagłych a ważnych spraw, odbędzie się w poniedziałek dnia 20 bm.

**Nowy kierownik** tutejszej Dyrekcji skarbowej, p. radca Meidinger, przybył we wtorek do Rzeszowa i objął urzędowanie.

**Z życia towarzyskiego.** We wtorek dnia 14. bm. pobłogosławiony został w tutejszym kościele parafialnym o godzinie 11. przed południem związek małżeński pomiędzy panem Bronisławem K a w skim, c. k. naczelnikiem sądu powiatowego w Wojniczku, a panną Matyldą Schmid, córką radcy wyższego sądu krajowego, pana Jana Schmid a w Rzeszowie. W orszaku weselnym znajdował się między innymi burmistrz miasta p. Dr. Zbyszewski.

**Starszym prokuratorem państwa** przy krajowym sądzie wyższym w Krakowie, zamianowany został p. Władysław Szymonowicz, radca wyższego sądu kraj. we Lwowie.

† **Edmund Wojnarowski**, właściciel dóbr Zarzykowiec pod Nadbrzeżem, zmarł dnia 6. bm.

† **Jan Gogojewicz**, słuchacz 4go roku praw, zmarł w Rzeszowie dnia 14. bm. w 27 r. życia. Nad grobem przedwcześnie zmarłego młodzieńca przemawiał pięknie, gorącemi słowami akademik p. Hauasiewicz, podnosząc zalety niehoszyscyka, który odznaczał się nietylko zdolnościami i żelazną pracą, ale dobrą sercem i szlachetnością umysłu.

**Koncert amatorski** przy współudziale muzyki 40 pułku odbędzie się w pierwszych dniach marca na dochód bursy gimnazjalnej.

**Z karnawału.** Pisać już w poście o ostatnich podrygach karnawału — rzecz to nietatwa i niewdzięczna, a może i... grzeszna, więc tylko króciutko wspomnieć nam wypadła z obowiązku kronikarskiego o ostatnich dwóch zabawach w miesie naszém odbytych. Towarzystwo kasynowe i niekasynowe bawiło się ostatni raz w sobotę dnia 11. lutego. Był to, rzecz naturalna, świetny wieczorek, jak było do przewidzenia, który zgromadził w sali kasynowej cały „kwiat młodzieży“, młodziej i starszej, płci obojga — a na którym nawet „rarae aves“ się pojawiły... i „krakowskie wesele“ w par czterech. Opisywać toalety pań i panien — daje słowo — nie potrafim, bo wszystkie były piękne, przepiękne, a właścicielki ich jeszcze piękniejsze — bez żadnego wyjątku. Królowej nie było żadnej — co? Wszystkie były królowe — a raczej rzeczpospolita, z królowych złożona, na złość wszystkim pesymistom. Koniec końcem bawiono się w ysmienicie do białego dnia a na drugi dzień „krakowskie wesele“ w 10. par udało się do fotografa p. Edwarda Janusza, który „wziął zdjęcie“ z całej grupy, poczem nastąpiły „poprawiny“ wesoła w sali kasynowej, które trwały do godziny 10 wieczór.

Po 48-godzinnej odpoczynku, jakby na alarm, wszystko co żyło życiem karnawałowem, rzuciło się w powozach, sankach i per pedes na ulicę Lwowską — do kasyna wojskowego. „Jak szaleć, to w szale do końca utonąć, nie spocząć, aż...“ w gościnie kasynie wojskowej, gdzie karnawał kulminacyjnego punktu miał osiągnąć i — zgasać aż do przyszłego karnawału. Był to w całej okazałości wieczór kostiumowy, najweselszy w całym karnawale. Wszystkie stany, zawody, wyznania, narodowości etc. etc. miały tu swych reprezentantów, wśród

których jednak odszczególnić muszę wrożkę (pani Bl.) pierrette'a (panna L. R.), rzymiankę (pani A. St.), kominiarczyka (panna M. F.), czarkieskę (panna F.), romoco (panna L.), Maryę Stuart (panna Dz.), i cyganek hiszpańską (pani E.). Z mężczyzn zwracał uwagę montenegryczyk, arab, inwalida z żoną, murzyn i pajac. Nie brakło również komizmu, który sprawił kolosalny śmiech, wybory żyd i siedmiu figlarnych dyabłów. Grupa ta, wyprawiając rozmaite ewolucje, wzbudzała powszechny humor i zabawę. Również część „krakowskiego wesoła“, która na wieczór ten przybyła, dostrajała się do ogólnego tonu i stanowiła piękną część całego obrazu. Zabawa ochoza trwała do samego rana, i już kilka godzin panowała surowa „Środa popielcowa“, zanim całe towarzystwo do domów się rozeszło.

**Teatr ruski.** Dziś na dochód Bursy gimnazjalnej „Swaty na Honczarowce“ małoruska opera w 3. aktach H. Kwitki (Osnowianenka). W akcie 3. nastąpi kozak w 4 pary. — We wtorek dał teatr ten przedstawienie na rzecz ogrzewalni tu tejszej i miał salę szalenie zapelnioną; nie wątpimy, że publiczność nasza i tym razem zbierze się w teatrze jak najliczniej, zwłaszcza że cel dobroczynny i że teatr ten już w tych dniach opuścić ma nasze miasto.

**Z Towarzystwa Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo.** Ze sprawozdania Towarzystwa Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo w Rzeszowie za rok 1887., odczytanego na walnem zebraniu tegoż Towarzystwa, odbytem dnia 4go b. m., wyjmujemy następujące szczegóły:

Towarzystwo liczyło w r. 1887. 22 pań czynnych i 92 pań wspierających, oraz stałych dobrodziejów. W czasie tym wpłynęło do kasy Towarzystwa: a) z datków stałych od członków 855 złr. 35 ct. b) z kwesw w kościele parafialnym 81 złr. 88 ct. c) z koncertu muzyki wojskowej i tomboli 120 złr. 4 ct., d) z puszek 24 złr. 18 ct. e) dar Kasy oszczędności m. Rzeszowa 100 złr. f) z datków jednorazowych 20 złr. 40 ct. g) procenta narosłe w Kasie oszczędności 45 złr. 76 ct., — razem 1247 złr. 56 ct. Doliczywszy do ogólnego przychodu w r. 1887. kwotę 528 złr. 58 ct., pozostała z lat dawniejszych, poznajemy, że Towarzystwo rozporządzało kwotą 1776 złr. 56 ct.

Z kasy Towarzystwa otrzymywało w każdym miesiącu wsparcie od 77—86 rodzin lub osób ubogich, a mianowicie wydano: za pomieszkanie i ubranie ubogich 582 złr. 22 ct., za lekarstwa 6 złr. 53 ct.; za węgiel i drzewo opałowe 87 złr. 98 ct., wykupiono kwitów na mięso za 92 złr. 14 ct., kwitów na mleko za 233 złr. 18 ct.; kwitów na ryż za 71 złr. 49 ct.; kwitów na chleb za 180 złr. 77 ct.; zaspokojono kosztą pogrzebowe dla 6 osób zmarłych, za 15 złr.; za druki sprawozdań, ogłoszeń i kwitów 17 złr. 80 ct.; za obsługę 13 złr.; na korespondencye 52 ct. Wydatki wynoszą razem 1300 złr. 63 ct.

Z oliarowanych przez Wgo Tischlera i przez panie Towarzystwa, w części zaś z zakupionych materij panie Towarzystwa poszły i rozdały między ubogich 3 koszule nowe duże, 4 koszule pochodzone, 7 koszulek dla dzieci, 16 ubrań dzieciennych, 3 suknie, 2 spodnice, 2 kaftaniki ciepłe sukienne, 3 kaftaniki barchanowe i 1 kaftanik trykotowy, ciepły.

Na święta Wielkanocne udzielono ubogim Towarzystwa osobną zapomogę pieniężną, zaś na święta Bożego Narodzenia panie z mąki darowanej Towarzystwu upiekły i rozdały między ubogich 65 strucli.

W udzielonej sali Rady miasta Rzeszowa odbywało Towarzystwo w każdą pierwszą sobotę miesiąca posiedzenia swoje, nadto zgromadzał się wydział częściowy wedle potrzeby. Po każdym posiedzeniu miesięcznym słuchały panie Towarzystwa mszy św., odprawianej przez ks. dyrektora na intencyę pań, dobrodziejów i ubogich Towarzystwa.

Staraniem Towarzystwa odbyły się przed Wielkanocą konferencye rekolekcyjne, w których wzięty udział wszystkie panie Towarzystwa; święto Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny i dzień św. Wincentego à Paulo obchodziły panie Towarzystwa uroczystie i przystąpiły wspólnie do komunii św.

Powzięty przez Towarzystwo w r. 1886. zamiar założenia w Rzeszowie ochronki dla dzieci i internatu dla sierot pod kierownictwem PP. Felicjanek, nie został wprawdzie dotąd wprowadzony w życie, lecz fundusze na budowę domu zakładowego pomnożyły się znacznie. Są one obecnie następujące: a) kapitały w papierach wartościowych pod zarządem Magistratu miasta Rzeszowa 5171 złr. 77 ct. b) kapitały złożone w Kasie oszczędności m. Rzeszowa z następujących źródeł: 1) dary Kasy oszczędności m. Rzeszowa 4000 złr.; 2) dar fundacyi s. p. Dra Jana Towarnickiego 300 złr. c) za sprzedane obrazki 70 złr. 51 ct. Razem 9542 złr. 28 ct.

Towarzystwo przyjmuje chętnie wszelkie i najdrobniejsze ofiary w pieniądzu, wiktualach i ubraniach dla ubogich, tudzież ofiary na ochronkę, i o takowe gorąco uprasza.

**Do Rady powiatowej** ropczyckiej, przy wyborze uzupełniającym z grupy gmin miejskich, wybrany został Dr. Gustaw Ujejski, adwokat, zaś z grupy większych posiadłości p. Saturnin Skrzeczyński, właściciel dóbr.

**Zagadkowa zbrodnia** spełnioną została w lesie, należącym do wsi Przyłeki, w pow. kolbuszowskim. Niejak Rafał Grojer, wracając z Mielca do Kolbuszowy, napotkał we wspomnianym lesie izraelitkę Mirę Singer z Biesiadki, okrwawioną i w stanie nieprzytomnym, którą odwiózł do Przyłek, gdzie rannę udzielił pierwszej pomocy. Sprawca tej zbrodni, który zadał Mirli Singer pięć ciężkich ran w głowę, został przez żandarmeryę wysłędzony i ujęty, pobudki jednak jego czynu nie są dotąd wiadome.

**Czytamy w telegramach Dziennika Polskiego:** Buda-Peszt 17. lutego. Na dworcu kolejowym aresztowano przybyłego z Nizy oszusta Maxa Verstandig z Rzeszowa, który w całej Europie zbierał pokryjomu składki na rzekomo pogorzałe miasto Rzeszów.

**Złote wesele weterana.** P. Ludwik Kasiewicz, podoficer 5. pułku strzelców pieszych (dzieci warszawskich), będzie obchodził 21. bm. w Jarosławiu złote wesele. W bitwie pod Ostrołęką był ranny, a następnie pod Wolą po raz drugi.

**Czyszczenie ulic** odbywa się obecnie bardzo racjonalnie. Na ulicy stoją słudzy miejscy i najęci chłopcy z odpowiednią liczbą furmanek, i jak tylko śnieg i lód jest zgarnięty, w tej chwili zabierają go furmanki. W ten sposób idzie szybko czyszczenie ulicy za ulicą i nie pozostają przynajmniej na przynępalnych ulicach owe śnieżyste pagórki, które miejskiemu „Alpami“ zwie Kuryer Warszawski, a które roztopiały się w kałuże błota i tamowały ruch na ulicach. Prosimy jednak Magistrat, aby na wszystkich ulicach naszego miasta czyszczenie takie zarządził.

**Czy zarząd mleczarni** nie mógłby swoich służących do wcześniejszego wstawiania i spieszenia zego roznoszenia mleka przynaglić? Wszak nie w jednym domu są dzieci, które o 8 godz. już w szkole być muszą. Prosimy w imieniu wielu o zmianę na lepsze.

**Do oszansia trotoarów** panowie właściciele nie chcą się przyzwyczaić. Możeby dobrze było, gdyby Magistrat z przysługującego mu prawa użytek zrobił i krnąbrnych zmusił do tego, nie dopuszczając bezwzględnie żadnych wyjątków.

**Dobra Zakopańskie** nabył na pierwszej licytacyi, odbytej onegdaj, za cenę 380.224 złr. tj. niespełna o 3 złr. wyższą od ceny szacunkowej. P. Goldfinger, izraelita, właściciel fabryki ulazgi drzewnej w Zakopanem.

**Najmłodsza babka.** W Delaware, w Stanie Ohio, murzynka Klarysa Jackson, która ma dzisiaj lat 25, wyszła za mąż, mając lat 11, a w 12 roku życia wydała na świat córkę. Ta ostatnia poszła za przykładem matki swojej i skończywszy za ledwie lat 12 posubiła niejakiego p. Hawkins. Niedawno młodzintka mężatka, licząca lat 13, została matką, a tem samem 25-letnia pani Jackson babką.

**Wolocypedo-sanki.** W Warszawie obmyślił pewien szlusz rodzaj dwukółowego wolocypedu, zaopatrzonego w miniaturowe sanki. Drewniane koła wolocypedu zaopatrzone są w skrzydła, które nadają ruch sankom. Na spodzie sanek znajdują się pedały.

**Gęsi kapitolluskie.** Hans Bülow, słynny muzyk, podczas jednej z prób orkiestralnych z chórem damskim, niezadowolony wykonaniem jednego ustępu, przerwał nagle próbę i starał się wytłumaczyć paniom, jak należy pojnować to miejsce. Tymczasem panie skorzystały z przerwy, aby opowiedzieć sobie najnowsze plotki. „Moje Panie“, zawołał Bülow, „nie chodzi tu o uratowanie Kapitola, ale tylko o muzykę!“

**Sposób pisania liczb** został w drodze urzędowej unormowany. Ministerstwo handlu wydało do zarządów kolejowych rozporządzenie, aby przy pisaniu liczb rozdzielać je na grupy po 3 cyfry i znaczyć tysiączki punktem, miliony przeciętnikiem itd., liczby dziesiątne zaś oddzielać kropką u góry. Jest to sposób pisania, jaki był ogólnie używany przed 20 laty, — w ostatnich latach porzucono go prawie ogólnie we wszystkich naukowych książkach i czasopismach w Austrii, Niemczech i Rosyi i przyjęto do oznaczenia liczb dziesiątnych przecinek, podczas gdy kropka jest znakiem unozenia. Przy liczbach więcej niż 3-cyfrowych pisze się je grupami po trzy, lecz nie oddziela niczem. Tak na przykład według sposobu pisania z przed laty 20 — a obecnie urzędowego — pisze się 2,527,811,251, a według sposobu ogólnie w dziełach naukowych przyjętego 2 527 811,251.

**Elektrotechnicy amerykańscy** zajęci są od pewnego czasu budowaniem aparatów elektrycznych, dla wykonywania wyroków śmierci na przestępcach. Edison, którego wysoki nowojorski urzędnik sądowny prosił o wydanie opinii, co do używania elektryczności do zabijania delikwentów, odpowiedział listownie, że sądu w tej kwestyi żadnego nie wyda, albowiem jest z zasady przeciwnikiem kary śmierci. Sławny elektryk oświadczył, iż nie uzna wynalezionych w tym celu aparatów elektrycznych, gdyż według jego mniemania elektryczność powinna być raczej używana do tego, aby „straconym przywracać życie!“ Nowojorska komisya państwowa wszakże nie zniechęciła się tą odmową króla elektryków i poleciła elektrykom pp. Hayes-Garrison i Mender, aby przedstawili komisji wynalezione przez siebie maszyny. Aparat Hayes-Garrison'a składa się z płyty cynkowej, na której stanąć ma skazany, poczem otrzymuje uiedziany naszyjnik. Jeden strumień połączony jest z karkiem skazanego, drugi zaś z płytą. Przycięnięcie klawisza elektrycznego wystarcza, aby delikwent a zabił na miejscu. System Mender'a podobny jest do poprzedniego, z tą tylko różnicą że oba druty ukryte w rurce kauczukowej, obejmują głowę i dotykają skroui. Oprócz tych aparatów zbudowane zostały jeszcze dwie inne maszyny przez elektryków Jabłoczkowa i Page'a. Aparat pierwszego składa się z fotelu elektrycznego, na którym delikwent siedząc zostaje zabity. — Wzmiankowani elektrycy nie zgadzają się co do siły strumienia potrzebnej do zabicia człowieka. Nadto przedstawili komisji także dwa amerykańskie aparaty swoje zasługujące na wzmiankę, ze względu na prawdziwie amerykański pomysł ich konstrukcyi. Jeden z tych aparatów stanowi butelka szampana, którą podaje się niedomyślającemu się niczego delikwentowi, aby się pokrzepił orzeźwiającem winem. Butelka jest naladowana i zabija skazanego. Drugim aparatem zaś jest wanna, w której umieszczony jest

guzik elektryczny, jakoby dla przywołania łazienika. — Delikwenta zniewalają do wzięcia kąpeli i zalecają mu, aby, gdy będzie czego potrzebował — zadzwonił na łazienika. Jakoż w chwili, gdy skazany zastosuje się do zlecenia i dotyka się guzika, przestaje żyć.

**Zapusty.** Wyraz „zapusty“ pochodzi od po-gańskiego wyrazu Pusta, który był bożkiem pustoty, swawoli i wesołości. W zapusty od najdawniejszych czasów używali wszyscy do syta najrozmaitszych rozrywek i zabaw, a zacy szkolni mieli też swoje rozrywki. Grywali oni w teatrach, umyślnie na ten cel sporządzonych, dyalogi, wyjęte zwykle z dziejów świętych; ale najwięcej bawili krotochwilne przerwy pomiędzy aktami. Śmiali się do rozpuku niewybredni widzowie widząc leżącego na wznak drągala, po którym chłopcy skakali, lub wasy śpiącemu osmalali zakopconą rurką z papieru, czyli firfą. W ostatni wtorek, jeden z towarzystwa przebierał się za księdza, wkładając na się koszulę zamiat kompy, pas zamiat staly, potem zaś stał na stołku i po skończeniu tanach śmieszne prawil kazania. Po wieczery, około 12-tej, częstowano mlekiem, jajami, śledziami, w ten sposób przystępując do postu po stopniach niby — od mięsa do nabiału. To zwało się „podkurek“. Po wsiach obwozili parobczaki w ostatni wtorek kurka drewnianego, osadzonego na dwóch kółkach z dyszlem, zapraszając dziewczki i gospodynie na tego kurka: a te dawały im chleby, ser, masło, szperki, kiełbasy tak, że parobczacy dokupiwszy gorzałki mogli sobie porządną ucztę wyprawić. Szlachta używała na wsiach w zapusty zabaw kuligowych. Zmawiało się sąsiedztwo, gdzie najprędz jechać mają, a obrany gospodarz kuligu, zwykle najcelniejszy z młodzieży, wszystkim zarządzał. Poprzebierani w maski mężczyźni za żydów, cyganów, chłopów, dziadów, a kobiety za żydówki, cyganki, wieśniaczki, zebrawszy się w pewnem oznaczeniem miejsc, wyjeżdżali stamtąd mrokiem przy świetle kaganów i pochodni i przy odgłosie muzyki. Sunęły tedy sanki po śniegu, a tentent koni, brzęk dzwonków, muzyka i wesołe okrzyki uczestników zabawy już zdaleka dawały się słyszeć. Arlekin, czyli jeden z młodych dziwacznie ubrany, poprzedzał tę kuligową kalwakać i wpadłszy pierwszy do domu, ogłaszał przybycie kuligu. Za nim z brzękiem i dzwinkiem wchodziła reszta towarzystwa, aby rozpocząć wnet skoczne krakowiaki i dziarskie mazury. Gospodarz domu witał ich z kielichem w rękę, pijąc zdrowie laskawych sąsiadów i kuligu, a na drugi dzień rad nie rad zabierał się w dalszą z sąsiadami kolej. Powiększał się tym sposobem coraz kulig, przybywało coraz więcej wesołej młodzieży, sanek i ochoty. Tak bawiono się bez przerwy prawie do popielcowej srody, która wreszcie kładła kres wesołości, przypominając biesiadnikom przez usta kapłana: „iż prochem są i w proch się obrócą“.

**Wiadomości policyjne.** W czasie od 1 do 17 lutego 1888 przytrzymała policya osób 59 a mianowicie: za kradzież 10, za włóczęgostwo 5, za pijaństwo 3, za oszustwo 1, za kuplerstwo 7, za wałęsanie się po nocach i nierząd 8, za awantury uliczne 13, za dręczenie zwierząt 6, za przekroczenie regulaminu służbowego 2, za przedkupstwo artykułów żywności za miastem 2, za urządzenie balu za wstępem bez pozwolenia władzy 2. Z tych oddano do sądu 26 a ukarano policyjnie 33 osób. Patrol pol. kontrolująca w nocy zamki sklepowe zastała 12 2 1 sklep a 16/2 2 sklepy przez opieszalność kupców nie zamknięte.

## DZIAŁ EKONOMICZNY.

— **Wyrób wódki i piwa.** W miesiącu listopadzie r. 1887. w 552 gorzelniach w Galicyi wywarzono ogółem 4,663,321. opodatkowanych stopni alkoholu — z tego w powiecie skarbowym rzeszowskim wywarzono w 63 gorzelniach 387,419 $\frac{1}{2}$ , opodatkowanych stopni alkoholu. W tym samym czasie było w Galicyi w ruchu ogółem 169 browarów, w których wywarzono 61,948. hektolitrow piwa. Najwięcej browarów, bo 26, było w ruchu w powiecie skarbowym rzeszowskim, w których wywarzono 4,867. hekt. piwa.

— **W cukrowni w Sędziszowie**, w powiecie skarbowym rzeszowskim, oznajmiono do opodatkowania 61,865 $\frac{10}{100}$  centn. metr. buraków surowych.

— **Walne zgromadzenie Towarzystwa** za-liezkowego i kredytowego w Rzeszowie — przypominauy — odbędzie się jutro, dnia 19 lutego w sali Rady miejskiej o godzinie 4. popołudniu. Porządek dzienny zamieszciliśmy w ostatnim numerze „Tygodnika Rzesz.“

**Sprawozdanie tygodniowe izby interesów Towarzystwa roln. okr. Rzeszowskiego z d. 14. bm.**

Rzepak — pszenica 7.—7.20 żyto 5.—5.5  
jęczmień 4.50—5., owies 4.75—5., wyka 4.80—5., tataraka — — — koniec — — — groch 6.—7.25 makuuchy —6.25  
ziemiaki 1.35—2. okowita 23.75—24. (Ceny za 100 kilo).

**Redaktor odpow. i wydawca: Karol Novák.**

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też za nią odpowiedzialności na siebie nie przyjmuje.

## NADESLANE.

### Dr. Juliusz Bandrowski

po odbytych w Berlinie specjalnych studiach otworzył staie

**A TELIER DENTYSTYCZNE**  
w Rzeszowie (obok hot. „Luftmaszyna“, dom Finka, I. piętro).

Wszystkie operacye na ządem **bezbolnie** przy znieczuleniu kokainą lub gazem rozweleającym. Sztuczne zęby osadzone w kauczuku, złocie, etc. Godziny ordynacyjne: od 10—12 rano i od 2—5tej popołudniu.

**JAN BAL**

koncesjonowany majster stolarski w Rzeszowie przy ulicy Bernardyńskiej, l. 411. wykonuje wszelkie roboty w zakres stolarstwa wchodzące i poleca się do wyrobów rzeźbiarskich, mianowicie: ozdobne biórka, kredensy, łóżka, garnitury. Ramy i ranki. Rzeźbione galanterijne wyroby, jak: tytonierki na cygara i papierosy, cukierniczki, itp. itp. PO CENACH NAJUMIARKOWANIEJSZYCH!

**DOM MUROWANY frontowy**

o 3 pokojach, kuchni, na piąterku 1 pokój i kuchnia, strych, piwnica w ogrodzie dom murowany o 2 pokojach z łyżą, kuchnią, spiżarnią i strychem. **Ogród** w Rzeszowie w śródmieściu z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomości udzieli Administracja Tygodnika rzeszowskiego w drukarni E. F. Arvaya. (522. 1-3).

Do zakładu rękawiczniczego **F. Lubańskiego** w Krakowie plac Dominikański 3. potrzeba

**UCZNIĄ**

do praktyki. Chłopcy, którzy uczęszczali do szkół średnich, mają pierwszeństwo. Bliższe wiadomości u Wgo A. Borówki w Rzeszowie, lub na miejscu w Krakowie.

Po cenach niższych poleca **DRUKARNIA E. F. ARVAYA w Rzeszowie.**

- Ks. Isakowicza. Kazania o Męce pańskiej i nauki przygodne. 1.50 ct.
- Ks. Żaluskiego. Bractwo różańcowe N. Maryi Panny. 65 "
- Ks. Kuczborskiego. Katechizm rzymski 3 tomy (w księgarstwie zupełnie wyprzedany). 2.50 "
- Ks. Janiszewski. Dwaściec mów i kazań przygodnych. 75 "
- Ks. Graczy. Moralność i zasadnicze prawo historyi. 40 "
- „Chwała Bogu” Panu naszemu. Książeczka do nabożeństwa dla pobożnych dzieci, opr. w płótno. 25 "

- Harwat. Zasady wychowania. 50 "
- Hafler — Kohn. Kultura łak. 1. —
- Strzelecki Las w stanie natury. 1.20 "
- Godzień. Gospodarstwo w charakterze wiejskiej. 20 "
- Nauka robienia kwiatów bez pomocy nauczyciela z 239 rycinami. 1. —
- Zwycajaje towarzyskie (Le savoir-vivre). 70 "
- Sarnecki. Owale i profile. 1. —
- Kwiatki polne, poezje tom II. 1. —

- Sonklar, Lehrbuch der Geographie f. k. k. Militär, Real u. Cadetenschulen I Theil. 1. —
- Die botanische Systematik in ihrem Verhältniss zur Morphologie. 1. —
- Grünfeld, Compendium der Augenheilkunde. 3.50 "
- Humoristischer Amorettenkranz, 12 fotogr. gabinetowych opr. 2. —
- Die Gruppierung der Mitglieder des oester. Abgeordnetenhauses in der Wahlperiode 1885—1891. 50 "
- Kohlmann Kubiktabellen über runde, geschnittene und beschlagene Hölzer, nach Metermass. 1.50 "
- Schroeder, Lehrbuch der Damenschneiderei zum Selbstunterricht. 2. —
- Zipperlin, Der illustrierte Hausthierarzt, mit 320 Holzschnitten, opr. 3.50 "
- Singer, Sollen die Juden Christen werden? 60 "
- Kopp, Zur Judenfrage. 60 "

**TYLKO 3. ZŁOTE!** 300 tuzinów KOBIERCÓW w najpiękniejszych tureckich, szkockich i pstrych wzorach 2 metry długie, 1 1/2 metra szerokie, muszą być jak najprędzej sprzedane — sztuka jeszcze tylko 3 złr., wolne od cla, za nadestaniem gotówki lub za zaliczką pocztową. — Stosownie do tego kolderki przed łóżka, para 2 złr. **Adolf Sommerfeld, Drezno.** Odsprowadcom bardzo się poleca. (503. 7-?)

Wszelk nauk lekarskich **Dr. Jakób Bujniewicz** po odbyciu praktyki przy szpitalach wiedeńskich zamieszkał w Rzeszowie, przy ulicy farnej w domu Wnej Neugebauerowej, I. piętro.

**M. MUSZKOWSKI** ZEGARMISTRZ **przeniósł pracownię swoją obecnie do mieszkania, przy ulicy NOWEJ, w domu WP. KOTOWICZA.**

**Wielmożny Panie!** Niniejszém mam zaszczyt donieść, że mój Główny Skład Nasion we Lwowie istniały pod firmą Teofil Łucki ze Lwowa do własnego zakładu produkcji nasion w „Melnie” poczta STRZELISKA NOWE przeniosłem i oba te przedsiębiorstwa w jedno złączyłem, gdzie obecnie wszystko tak samo jak poprzednio we Lwowie utrzymuję i rozszłam. Polecam to moje pierwsze przedsiębiorstwo w kraju łaskawemu poparcie i nadmieniam, że tu przez mniejszą kosztowną administrację, możliwie mi wszelkie artykuły a szczególnie nasiona po znacznie niższych cenach ustępywać. **Teofil Łucki** Pierwsza krajowa produkcja, handel nasion i skład wyrobów krajowych.

**DRUKARNIA E. F. ARVAYA W RZESZOWIE,** urządzona na wzór najpierwszych tego rodzaju zakładów, ODZNAČONA MEDELEM za wzorowe i pełne smaku druki na Wystawie w r. 1884 ma zaszczyt polecić się Szan. Publiczności. Drukarnia posiada znaczny zapas doborowych czełonek najnowszego kroju, wydoskonalone prasy pospieszne i ręczne, najprzedniejsze farby do druków, tak czarnych, jak i różnokolorowych, jest zatem w możności zadość uczynić wszelkim żądaniom. **CENY NAJUMIARKOWANIEJSZE.**

Maryocelskie **Krople żołądkowe.** Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka. Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchniacym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odjęzaniach, kolikach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku nierecznego i kamyczkach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcji śliny, żółtaczce, obniżeniu sił i wzmocnieniu przy odchodzących z żołądka bólach głowy, kureczach lub zatwardzeniach, przeżyciu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, watroby i limfoidalnych. Cena flakoniku wraz z przewieszem 85 centów austr. podwójnego 60 kr. Główny skład u aptekarza **Karola Brady** w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austrii. Krople Maryocelskie nie są żadnym środkiem tajemniczym, Cześć składowe tychże są przy każdym flakoniku na opis użyte, wymienione. **Prawdziwe do nabycia w wszystkich Aptekach.** Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie, bywały częstokroć fałszowane i nadławane. W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwinięta być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyższym oznaczeniem znakiem ochronnym a przy każdym flakoniku znajdują się powinien przepis używania kropli, z wzułanką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier). **DO NABYCIA:** RZESZÓW, apt. A. Karpiński BŁAŻOWA, apt. A. Brzeź BRZOZÓW, apt. M. Halana DYNÓW, apt. Frischmann JAROSŁAW, apt. J. Rohm, apt. Ludwik Grzymala-Wislocki JASIO, apt. Roman Palch. KANICZGA, apt. R. Heger. KOLBUSZOWA, apt. F. Buczek KROSNÓ, A. Zurawski LEŻAJSK, apt. E. Denker LISKO, apt. F. Moszyński MIELEC, apt. A. Pawlikowski PILZNO, Z. Czajka. PRUCHNIK, apt. J. Pietraszek, PRZEWORSK, apt. F. Świtalski RADOMYSŁ, apt. Masłowski SEDZISZÓW, apt. Jan Mizerski SOKOŁÓW, apt. A. Dańczak TARNOBREZÓW, apt. I. Brudziński TARNÓW, apt. W. L. Chodacki, apt. E. Rank, apt. M. Adler (Engel-Apothek), TYCZYN, apt. A. Rozejewski ZOŁYŃA, apt. W. Podgórski BUKOWSKO, apt. A. Serkowski ROPCZYCE, apt. Zymirski.

**BILETY WIZYTOWE** drukuje jak najtaniej **E. F. ARVAY W RZESZOWIE.**

**PRAWDZIWE, BERNEŃSKIE!** **SUKNO** Metr 1 zł. NAJLEPSZEJ JAKOŚCI! wysła po cenach fabrycznych **Leopold Epstein w Bernie.** 391. 34-2). Próbkę franco.

**KONKURS** Na jedno stypendium o rocznych 60 złr. z Rzeszowskiej fundacji stypendyjnej śp. Romana Fircowskiego. O to stypendium ubiegać się mogą ubodzy, pilni i doświadczeni uczniowie, religii rzym. kat., którzy uczęszczają do tutejszego gimnazjum. Rozdawnictwo tego stypendium przysłuży katolickiej Radzie gminnej miasta Rzeszowa. Kompetenci zechcą więc wnieść odnośne podania za pośrednictwem c. k. Dyrekcji gimnazjalnej w Rzeszowie, do tutejszego Magistratu w terminie do końca marca 1888. O bliższych warunkach dowiedzieć się można z obwieszczenia za kratami w ratuszu miejskim afiszowanego. **Magistrat miasta** Rzeszów, dnia 25 stycznia 1888. Dr. Zbyszewski m. p.

**NOWA MLECZARNIA!** W kamienicy p. Finka obok hotelu Luftmaszyn (w dawniejszym lokalu) otworzoną została **MLECZARNIA.** Trzy razy dziennie świeżo zbierane lub niezbierane mleko, śmietana i śmietanka. Dla pp. studentów i szan. publiczności codziennie od godz. 6 rano do godz. 9tej wieczór CIEPŁE MLEKO, KAWA, świeże bułki, chleb z masłem i t. d. Masło deserowe i do gotowania, sery w różnych gatunkach: fromage de brie, fromage de salon, imperial, Romadour, Alpejski i winne Ementaler, Grojer i t. p. Bardzo dobra i świeża BRYNDZA (Karpateukäse). Polecamy mój nowo otworzony zakład łaskawej pamięci zostaje z poważaniem **Jan Graebner** właściciel mleczarni. (507. 13-4).

**10 KORCY KONICZU bez kaniarki do sprzedania.** Bliższa wiadomość u p. **MIESZKOWSKIEGO** w Pstrągowej, p. Czudec.

**Willa w Sokołowie** (obok szkoły i kościoła, nowa, starannie budowana) o 15 nbi-kacyach ze stajniami, drewnianą, spichlerzem, stodołą, studnią, ogrodem (z urządzeniem i umeblowaniem lub bez tegoż);

**Grunt w Kamieniu** (poczta w miejscu, 22 morgów pszennej ziemi), z nowymi budynkami (mieszkalne domy dwa; w jednym o trzech pokojach, kuchni etc. obecnie koszary żandarmeryi, roczny czynsz 200 złr. w. a. w drugim pokój, kuchnia, piwnica etc. 2 stajnie pod jednym dachem na 12 par cugowych koni, spichlerz, chlewki etc. 2 stodoły, studnia, w bardzo ładnym położeniu);

**Dom w Raniżowie** (poczta w miejscu) nowy, starannie budowany, dla gospodarczego handlu bardzo stosowny, w rynku, o trzech pokojach, spiżarni, kuchni, piwnicy murowanej, z ogrodem **SA DO SPRZEDANIA.** Bliższe szczegóły podaje (z wyłączeniem pośrednictwa) **JULIA hr. REY** w Sokołowie (koło Rzeszowa). 521. 2-3).

Pierwsza krajowa **Spółka mleczarska** w Rzeszowie poleca następujące gatunki **SERÓW** Śmietankowy . . . . . kilo 50 ct. Kwikowy piwny . . . . . „ 50 „ Romadour . . . . . „ 50 „ Alpejski . . . . . „ 50 „ Limburgski . . . . . „ 50 „ Piwny . . . . . „ 50 „ Kwikowy a la holenderski . . . . . „ 50 „ Rzeszowski a la holenderski . . . . . „ 50 „ szczególnie zaś Grojer czyli szwajcarski kl. 60 ct. **BRYNDZA** własnego wyrobu kilo 30 ct. (506. 4-2).

**Medycyno-dyetetyczne preparaty** aptekarza **Ferd. Schmied'a** w Cieplicach czeskich. **prawnie zabezpieczone przed nadławaniem wyrażonym tu znakiem ochronnym.** Te preparaty medycyno-dyetetyczne zawierają w sobie najważniejsze żywioły lecznicze czasów najnowszych, połączone z wysokim stopywaniem i są wyrabiane pod kontrolą lekarską. Są one wypróbowane przez lekarzy i gorąco polecane przez medycyną prasę wiedeńską. **Wysok stodywy z tranem wątrobianym** (50% g.), na kaszel, skrofuty (chorobę angiel), cierpienia nerwowe, w wielkich butelkach po 1 złr. w. a. — w małych po 65 ct. **Wysok stodywy-Pepsin-Pancreatin** z tranem wątrobianym, przy liehem trawieniu i osłabieniu, w wielkich butelkach po 1 złr. w. a. — w małych po 65 ct. **Wysok stodywy-Pepsin-Pancreatin**, na nieregularne trawienie, w wielkich butelkach po 1 złr. w. a. — w małych po 65 ct. **Wysok stodywy z chininą i żelazem** przy cierpieniach gastrycznych, zawrotach głowy, braku apetytu i rekonwalescencji w wielkich butelkach po 1 złr. w. a. — w małych po 65 ct. **Wysok stodywy z chininą 1%** (bez gorczy), przy febrze przestępczej, cierpieniach gastrycznych, tuberkulozach itd., w wielkich butelkach po 1.10 złr. — w małych po 70 ct. **Wysok stodywy suchy**, przy rozdrażnieniu organów oddechowych. Cena butelki 1 złr. 30 ct. **Wysok stodywy płynny** (z dyastazą). Cena butelki 60 centów w. a. **Wysok stodywy**, najczystszy środek pożywny dla dzieci. Cena butelki 1 złr. 30 ct. w. a. **Wysok z warzyw**, (13,45 % Proteiny), znakomity środek pokarmowy dla dzieci i rekonwalescentów. Cena butelki 1 złr. 35 ct. w. a. Główna ekspedycja w aptece Ferd. Schmied'a w Cieplicach czeskich. **Do nabycia we wszystkich aptekach.** W Rzeszowie: w aptece A. Karpińskiego. (420. 3-3).

**BROWAR** do wydzierżawienia! Wiadomość: Zarząd dóbr Boguchwała p. RZESZÓW. (519. 2-3).